Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁODZ, SOBOTA 27 MARCA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 86

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

EX P. P. S. LUX!

Od dzisiejszej uchwały socjalistów w sprawie pensji dla urzędników zależą losy rządzącej koalicji.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Chaos, niepewność, nietylko jutra, ale najbliższych godzin, sprzeczne djametralnie, przeciwne sobie wiadomości i wreszcie żaden rezultat.

W takich oto słowach streszcza się **przebieg dnia wczorajszego w sejmie, bynajmniej nie weselszego, niż onegdajszy.**

BOMBA P. ZDZIECHOWSKIEGO W WEWNĘTRZNEM LOCARNIE.

Rano zdawało się, że jesteśmy na najlepszej drodze do umiłowanego przez premjera Skrzyńskiego „wewnętrznego Locarna", któremu na imię w sejmie obecnie kompromis. Na pozór wszystko szło składnie. Zebrała się komisja skarbowa. Posłowie przygotowywali się do popołudniowego plenarnego posiedzenia sejmu.

Na komisji budżetowej, gdzie rozpatrywano budżet ministerstwa skarbu, **minister Zdziechowski wygłosił „okolicznościowe przemówienie".** Z pewnością byłoby lepiej dla koalicji i rządu, **gdyby był poniechał tego kroku i pozostawił referentowi Michalskiemu trud obronienia budżetu.**

P. Zdziechowski bowiem, broniąc swej pozycji, oświadczył, że **nigdy nic nie słyszał o wiążącej koalicję umowie,** że pensje pracowników państwowych ulegną zniżce tylko na pierwszy kwartał, czyli do 1 kwietnia b. r.

Rzecz prosta, że **oświadczenie to wywołało formalne oburzenie na lewicy koalicyjnej.**

Istnieje bowiem, jak wiadomo, **okólnik rady ministrów ze stycznia b. r. w którym wyraźnie powiedziano, że od 1 kwietnia pensje pracowników państwowych powrócą do normy z grudnia 1925 roku.**

COŚ SIĘ TOCZY KU ŚMIERCI!

Poseł Diamand, którego interpelowaliśmy w kilka chwil po ukończeniu przemówienia p. Zdziechowskiego i który dotychczas należał do zwolenników kompromisu oświadczył naszemu korespondentowi:

— Coś się toczy ku śmierci! Nic nie może tego powstrzymać! To już jest fatum!

Dodajemy od siebie, że pod temczemś rozumieć należy koalicję.

To oświadczenie p. Diamanda, członka klubu PPS., od którego zależy kompromis, dawało dużo do myślenia. To też korespondent nasz zwrócił się do prezesa klubu PPS., posła Marka, z prośbą o wyświetlenie sytuacji, na co otrzymał taką odpowiedź:

— Właśnie w tej chwili (godzina 12 w południe) rozpoczyna się konferencja niektórych ministrów z premjerem Skrzyńskim. Myśmy poszli — mówi dalej poseł Marek — **na najdalej idące ustępstwa. Teraz wszystko zależy od związku ludowo - narodowego. Jeżeli klub ten w dalszym ciągu popierać będzie ministra Zdziechowskiego wówczas niema już o czem mówić.**

Należało więc czekać na wynik obrad, które toczyły się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych.

FORMUŁA KOMPROMISOWA PREMJERA SKRZYŃSKIEGO.

Oczekiwanie to zostało sowicie nagrodzone, gdyż na naradach, w których wzięli udział premjer Skrzyński i ministrowie: Barlicki, Chądzyński i Kiernik **zaaprobowano następującą formułę, wysuniętą przez szefa rządu:**

W projekcie prowizorjum budżetowego na m. kwiecień zamieszczony zostanie artykuł, który postanawia, że uposażenia urzędników wypłacane będą **pierwszego kwietnia b. r. tylko tytułem zaliczki.**

Ostateczną wysokość płac **określi nowa ustawa uposażeniowa, której projekt opracowany będzie przy udziale pięciu ministrów parlamentarnych, a sama ustawa obowiązywać będzie wstecz od kwietnia b. r.**

Gdy wiadomość o tej formule doszła do kuluarów sejmowych, zdawało się, że kompromisowi już nic nie zagraża, tembardziej, że **propozycje premjera Skrzyńskiego przyjęły do wiadomości pozytywnej cztery stronnictwa koalicyjne.**

Teraz należało czekać na decyzję PPS.

O godzinie 5-ej po południu zebrała się komisja parlamentarna tego klubu.

Obradowała ona cztery i pół godziny. Z lokalu PPS. raz poraz dochodziły coraz fantastyczniejsze wieści.

Oto dowiadujemy się, że **kompromis jest już rzeczą pewną.** Wiadomość ta natychmiast prostowano i oświadczono nam, **że wszystko się wali.**

Wreszcie około godziny 9-ej i pół wieczorem, w nagrodę za cierpliwość, wszyscy w sejmie dowiedzieli się, że **PPS. żadnej uchwały nie powzięła i odkłada decyzję do dziś (soboty).**

Korespondent wasz dowiedział się następujących szczegółów o przebiegu posiedzenia komisji parlamentarnej P.P.S.

W ŁONIE PPS OPOZYCJA WZRASTA.

Dyskusja była niezwykle burzliwa.— **Dochodziło do ostrych tarć słownych pomiędzy zwolennikami utrzymania koalicji, a jej przeciwnikami.**

Na kurytarzu dochodziły odgłosy okrzyków i dźwięki dzwonka przewodniczącego, który uspakajał towarzyszy.

Do decyzji żadnych dojść nie mogło, albowiem w tym wypadku **decydującą instancją P.P.S. są połączone C.K.W. i Klub, które zbiorą się dziś o godz. 1-ej w południe.**

Korespondent wasz mógł ustalić, że na komisji parlamentarnej PPS. **zaaprobowano w zasadzie pierwszą część formuły, proponowanej przez premjera Skrzyńskiego,** mianowicie, że pensje wypłacone pierwszego kwietnia mają być traktowane jako zaliczki.

Znaczna jednak ilość posłów opowiedziała się **przeciwko pozostałym ustępom proponowanego kompromisu, a mianowicie tym, które mówią o nowej ustawie uposażeniowej.**

Znaczna część posłów nie chce nawet słyszeć o jakiejś nowej ustawie i żą**da przywrócenia płac grudniowych.**

Na tle tem jutro rozegra się generalna batalja w klubie P. P. S.

Komu da zwycięstwo — trudno przesądzić.

Jednak, jak nas dochodzą słuchy, **opozycja antykoalicyjna przez niezręczność wczorajszą ministra Zdziechowskiego pozyskała dwa głosy,** czyli że z onegdajszych 17 posłów, którzy wypowiedzieli się za wnioskiem posła Perla **opozycja wzrosła do 19 głosów,** czyli **właśnie większości,** która dotychczas stanowiła podporę koalicji.

Gra jest prawie, że równa i będzie bardzo ostra. Czekajmy jej rezultatu.

**

W razie, gdyby P. P. S. jutro uchwaliła kompromis wówczas możliwe jest rozwinięcie formuły premjera Skrzyńskiego w formie następującej:

Pensje urzędników od 1-ej do 11-ej rangi pozostaną bez zmiany, w stosunku do pensji marcowych. Od 12 do 16 rangi pobory powrócą do norm grudniowych (bez mnożnej).

Do 15 kwietnia ma być zlikwidowana sprawa „zaliczkowych", które wszyscy pracownicy otrzymać mają 1go kwietnia.

Paradoks „konsekwentnej" opozycji.

Pos. Dąbski, b. prezes związku legjonistów, odmawia państwu rekruta.

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu sejmu doszło do gorszącej sceny, której smutnym bohaterem był osławiony rozłamowiec z „Wyzwolenia", poseł Jan Dąbski, i jego warcholący zwolennicy.

Głosowano ustawę o poborze rekruta. I cóż się okazało? Stronnictwo chłopskie pod wodzą ambitnego, a napuszonego p. Dąbskiego głosowało razem z komunistami, białorusinami, ukraińcami i enpeerowcami za skreśleniem ustawy czyli, że odmówili państwu rekruta.

Poseł Dąbski, oficer rezerwy, b. prezes związku legjonistów okręgu warszawskiego, kawaler rozmaitych orderów polskich i zagranicznych, za którymi biegał na czworakach, nieszczęsny twórca traktatu ryskiego, wieczny poławiacz teki ministerjalnej w zmąconej przez siebie atmosferze politycznej, niedoszły i niedouczony dyplomata, dzisiaj idzie w ślad za Targowicą i odmawia Polsce obrony zbrojnej.

Członek tego sławetnego stronnictwa chłopskiego, b. legjonista, major rezerwy pos. Polakiewicz w głosowaniu udziału nie brał i nadsyła nam następujące oświadczenie:

„W głosowaniu nad ustawą o poborze rekruta na 1926 rok stronnictwo chłopskie opowiedziało się za wnioskiem pos Nazaruka, odrzucającym projekt ustawy. W głosowaniu udziału nie brałem, ponieważ nie solidaryzowałem się z większością klubu stronnictwa chłopskiego, które popierało także wniosek posła Liebermana (zmniejszenie kontyngentu do 150 tysięcy).

Gdybym brał udział w głosowaniu, oczywiście wypowiedziałbym się przeciwko wnioskowi posła Nazaruka, wychodząc z założenia, że stanowisko zdecydowanej opozycji wobec rządu nie powinno znajdować wyrazu w odrzucaniu wogóle ustaw o charakterze konieczności państwowych.

Sowiety przerachowały się

i muszą teraz oszczędzać na wszystkich frontach.

Przewodniczący rady komisarzy ludowych A. J. Rykow odwiedził w tych dniach Leningrad, a przy okazji tej wygłosił w leningradzkiej radzie krajowej referat o sytuacji ekonomicznej związku sowieckiego. Z referatu tego warto zanotować następujące szczegóły.

„Na jesieni roku ubiegłego oceniliśmy zbyt powierzchownie zawartość naszej portmonetki i **zaczęliśmy żyć z komfortem, na jaki nie pozwalały nam nasze środki finansowe.**

Dotychczas żyliśmy, jak człowiek, **który zarabia miesięcznie 100 rubli, wydaje 150.**

Przeliczyliśmy jeszcze raz nasze pieniądze i przyszliśmy do wniosku, że **musimy bezwzględnie ograniczyć nasz program eksportowy i importowy oraz cały** wogóle program naszego przemysłu.

Sprowadziliśmy naprzykład znaczną ilość pługów motorowych, a nie posiadamy licznych innych niezbędnych narzędzi rolniczych. **Sprowadziliśmy maszyny do wiązania snopów, a nie posiadamy postronków, któremi byśmy te snopy wiązali.**

Ale na to wszystko niema już rady. Nasz przemysł włókienniczy nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania bawełny ale i na to niema rady.

Około 40 proc. naszych dzieci wiejskich nie może uczęszczać do szkoły, a ilość dzieci bezdomnych w całym związku sowieckim wynosi 500.000; nie jesteśmy w stanie pokonać kryzysu mieszkaniowego.

Jednym słowem przerachowaliśmy się. A teraz musimy oszczędzać, oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać.

Polsko-rumuński traktat handlowy

nie będzie chwilowo przedłużony

Wiedeń, 26 marca.

Pisma donoszą, że traktat handlowy rumuńsko - polski, który miał być przedłużony na dalsze pięć lat, i podpisany miał być dzisiaj, podpisany nie będzie.

Podpisanie przedłużenia umowy odłożone zostało dlatego, że podpisane zostanie przez nowy gabinet, gdyż uchodzi za bardzo prawdopodobne, że Bratianu w najbliższych już dniach poda się do dymisji.

Olbrzymi pożar pod Słuckiem.

90 ludzi zginęło w płomieniach.

Wilno, 26 marca.

W okolicach Słucka wybuchł wielki pożar. Spłonęło 800 zabudowań gospodarczych. W czasie pożaru straciło życie 90 ludzi. Spaliło się również bardzo wiele bydła.

Sowiecki atak nad Bałtykiem

sparaliżował zabiegi angielskie.

Monachjum, 26 marca.

„Münchener Zeitung" twierdzi, że **Rosji udało się sparaliżować zabiegi angielskie u państw bałtyckich i zawrzeć z Estonią, Litwą i Łotwą pakty gwarancyjne, skierowane przeciw Anglji. Rokowania toczą się jeszcze z Finlandją, która wzamian za przystąpienie do paktu żąda znacznych kompensat, jak się zdaje, natury terytorjalnej.**

Zgon Fehrenbacha.

Frydburg, 26 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Zmarł tu wybitny przywódca centrum, Fehrenbach.

Niestrawna wizyta.

Kto przeczyścił policję w Lipsku?

Drezno, 26 marca.

W czasie pobytu Hindenburga w Lipsku, urządzono również przyjęcie dla funkcjonarjuszów policyjnych. Po tem przyjęciu wszyscy funkcjonarjusze w liczbie 400 osób zachorowali. Fakt ten był powodem interpelacji w sejmie saskim. Okazało się, że do potraw, podawanych funkcjonarjuszom policyjnym, dosypano środka przeczyszczającego, który uniemożliwił policji sprawowanie zwykłych funkcji. Następnego dnia wszyscy funkcjonarjusze czuli się już lepiej i powrócili do służby.

Generał japoński w roli spiskowca

chciał wymordować rodzinę mikada.

Londyn, 26 marca.

Według „British United Press", w Tokio aresztowany został wraz z żoną i skazany na śmierć komendant jednego z oddziałów japońskich, za usiłowanie dokonania zamachu bombowego na rodzinę cesarską.

Wyrok wykonany zostanie na obojgu skazańcach w dniu jutrzejszym.

Zgon najstarszego dziennikarza jugosłowiańskiego.

Zmarł tu najstarszy dziennikarz jugosłowiański Sawa Sabalicz, który przez 25 lat był dyrektorem znanego pisma białogrodzkiego „Narodni List". Pismo to odgrywało wybitną rolę w czasach Obranowicza, występując ostro przeciw jego rządowi. Po roku 1903 wzmożyły się ataki przeciwko Sabaliczowi, który wkrótce zmuszony był zlikwidować wydawnictwo swej gazety. Najstarszy dziennikarz jugosłowiański umarł w nędzy, zupełnie opuszczony i przez współczesnych swych rodaków nieznany.

Deficytowe exposé min. skarbu

Może nam zabraknąć 700, zabraknie napewno — 300 miljonów złotych.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, na którem zabrał głos minister skarbu Zdziechowski. Minister Zdziechowski rozważył przyczyny obecnego kryzysu i załamania się reformy walutowej i stwierdził, że

cyfry wydatków na rok 1925 wynoszą 1.975.000.000 zł.

Cyfry deficytu budżetowego po włączeniu dochodów nadzwyczajnych jak z likwidacji P.K.K.P., ze zwrotu lokat, z bilonu, co już się powtórzyć nie może, **wynosiły 314 milj.**

Chcąc jednak obliczyć, jaka siła deficytu budżetowego potencjalnie tkwi w naszych wydatkach państwowych, trzeba uwzględnić, że **deficyt ten powstał w roku wyjątkowych wpływów z ceł,** które wynosiły 285 miljonów, a obecnie tempo tych wpływów wynosi 156 milj., więc **do poprzedniego deficytu 314 miljonów, trzeba dodać różnicę wpływów ceł, t. j. 135 milj., otrzymamy łączną sumę 456 miljonów.**

Ale i to nie jest pełny obraz potencjonalnej siły rozwoju deficytu, bo **w roku 1925 mniejsze były wydatki na akcję pomocy bezrobotnym, a oprócz tego nastąpiła zwyżka wartości walut,** wzrost cen, a gdyby jeszcze mnożną podnieść z 43 na 48, to ta pozycja powiększyłaby wydatki personalne o 126 milj. zł., a

wszystko razem podniosłoby deficyt 450 milj. zł. DO 700 MILJ. ZŁ.

Tą też cyfrą mierzy się rozmiar deficytu, który przy poprzedniem tempie wydatków groziłby państwu. Tempo to — jeżeli odliczymy wszystkie nadzwyczajne dochody w r. 1925, które się nie powtórzą w r. 1926, — od lipca r. 1925 przedstawia się tak:

w lipcu 45 milj., w sierpniu 19 milj., we wrześniu 28 milj., w październiku — niema deficytu, gydż był to miesiąc, w którym nie wypłacaliśmy rachunków i rosło zadłużenie państwa z tytułu niewypłaconych należności, w listopadzie znowu deficyt 41 milj., **w grudniu 34 miljony choć jest to miesiąc rekordowych wpływów budżetowych w wysokości 171 milj. złotych: wydatki w tym miesiącu wynosiły jednak 206 milj.**

Jeżeli głębokość przepaści, nad którą staliśmy w roku 1925, mierzy się sumą 700 milj., to musimy zmierzyć głębokość tej przepaści, nad którą dalej stoimy. Przedłożony **budżet przy pensjach urzędników, zredukowanych o 6, 5 i 4 i pół procent, daje deficyt 200 milj. złotych,** ale bez uwzględnienia zmniejszenia tempa wpływów z ceł, czyli

deficyt ten wynosi około 250 milj. a przy uwzględnieniu wzrostu cen i walut do 300 milj. zł.

W dalszym ciągu minister skarbu stwierdza, że

deficyt za mies. styczeń i luty wynosi 42 miljony zł., na kwiecień przewidziano 28 milj. zł.,

co wszystko razem stwierdza przypuszczalną wysokość deficytu na około 300 miljonów złotych rocznie.

Następnie minister skarbu analizuje warunki zmierzające od zrównoważenia budżetu oświadcza, że **skoro pożyczki zagranicznej niema, skoro drukowanie banknotów jest rzeczą fatalną, zwiększenie dochodwości jest mało prawdopodobne, może być tylko zmiana wydatków,** a ponieważ rzeczowe oszczędności mogą być bardzo małe, pozostaje

jedyna droga zmniejszenia wydatków osobowych.

Wreszcie dla żartu wiodcznie dodaje, że można schować głowę w piasek i wszystkiego żądać od ministra skarbu.

Prawica przyjmuje to aplauzem, na lewicy ostre niezadowolenie.

Dalej minister zaprzecza, jakoby redukcja poborów urzędniczych 4 i pół, 5 i 6 procent była tylko obliczona na pierwszy kwartał.

Oświadcza on, że nigdy tego nie mógł mówić, bowiem budżet był obliczony na cały rok, a nie na kwartał pierwszy.

W końcu z naciskiem jeszcze podkreśla **konieczność redukcji poborów urzędniczych, bowiem w innej skali wypłacenie poborów byłoby niemożliwością.**

Po expose, komisja wysłuchała referatu posła Michalskiego (Ch. nar.), dotyczącego budżetu ministerstwa skarbu, poczem rozwinęła się dyskusja ogólna.

W rozprawach nad budżetem ministerstwa skarbu, sprawozdawca budżetowy poseł Michalski stwierdził, że preliminarz budżetowy na rok 1926 zamyka się deficytem 202 miljonów złotych.

Rzeczywisty deficyt wyniesie około 300 miljonów.

Usunięcie deficytu jest bardzo trudne ponieważ **jego przyczyny leżą w chorej gospodarce społecznej, administracji i walucie.**

Mówca wypowiada się **za obniżeniem wydatków we wszystkich resortach, za zaproszeniem ekspertów zagranicznych do korektury reformy walutowej oraz dla zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, za natychmiastowem zatamowaniem przyjmowania sił urzędniczych,** za natychmiastowem opracowaniem projektu ustawy o odpowiedzialności cywilnej: materjalnej i karnej funkcjonarjuszów, wreszcie za wprowadzeniem, wzorem Francji, zasady kontroli przy wykonywaniu budżetu w każdym resorcie przez specjalnego delegata min. skarbu.

Trzeba udawać przez 20 lat, że robimy pokój.

Locarno jest ultramilitarystyczną mobilizacją frontu zachodniego przeciwko wschodniemu.

Sejmowa komisja spraw zagranicznych prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad sprawozdaniem ministra Skrzyńskiego.

Poseł Niedziałkowski (PPS.) zbijał twierdzenie, jakoby państwa neutralne szły na pasku Niemiec, kiedy w istocie ich polityka prowadzona jest od kilku lat ze swojemi celami, które niekiedy idą równolegle z interesem niemieckim. **Polityka tych państw dąży do zmni[illegible]nia wpływów wielkich mocarstw, zmniejszenia ilości stałych miejsc w radzie ligi i wogóle do ich zlikwidowania.**

Poseł Thon (k. żyd.) uznaje sukces ministra Skrzyńskiego, lecz był on, zdaniem mówcy, bardziej dyplomatyczny, niż polityczny. Sukces ten odniósł d[illegible]ki temu, **że kierował się rozsądkiem i spokojem, nie awanturował się i nie uderzał pięścią w stół.** Stanowisko międzynarodowe Polski wyszło znowu wzmocnione i to dzięki ministrowi Skrzyńskiemu, jego metodzie, jego światopoglądowi, dzięki temu, że potrafił obudzić wiarę świata w to, że chce prowadzić politykę pokojową. Za to jednak poniósł w Genewie szkodę splot interesów, bodaj że większy niż to, o co my walczymy, bo zachwiało się i Locarno i cała liga narodów.

Locarno choćby było fikcją, ma jedno olbrzymie znaczenie, tj. nastawienie opinji świata na te tory, że **trzeba robić pokój, a przynajmniej udawać jakie 20 lat, że wypada robić pokój.** Jest to wynikiem bankructwa t. zw. realizmu politycznego. Polska powinna u siebie czynniki locareńskie wzmacniać, a przedewszystkiem przez konsekwentne stosowanie polityki locareńskiej wewnątrz kraju.

Poseł Rudziński (Wyzw.) uważa, że **najwyższym wyrazem ligi był protokuł genewski,** ale od chwili, gdy pokazało się, że protokułu genewskiego, tego najwyższego wyrazu ligi, zrealizować nie można, **zaczął się upadek ligi;** to też o ile lewica polska entuzjazmowała się ligą, o tyle jej trudno było pogodzić się z t. zw. duchem Locarna i z zaniechaniem protokułu genewskiego. Locarno bowiem jest zbrodnią względem gwarancji pokojowych dla Polski. **Locarno jest mobilizacja ultramilitarystyczną, dokonywaną przez Anglję na froncie zachodnim przeciwko frontowi wschodniemu. Chodziło jej o to, ażeby do tej mobilizacji wciągnąć Niemcy kosztem Francji i Polski.**

W zakończeniu mówca składa rezolucję, wyrażającą votum nieufności ministrowi spraw zagranicznych za jego zgubną politykę zagraniczną.

Po przemówieniach pos. Sokolnickiej (ZLN.) i pos. Wasyńczuka (kl. ukr.), przewodniczący pos. Dębski oświadczył, że wniosku o nieufność nie może poddać pod głosowanie na komisji, poczem odroczył posiedzenie do jutra rana.

Rząd Brianda zwyciężył,

ale ma jeszcze szalone trudności do pokonania.

Przeszło 4 miljardy deficytu.

Paryż, 26 marca.

Izba przyjęła wczoraj po dłuższej dyskusji budżet na rok 1926 — 415 głosami przeciw 126. Komuniści i socjaliści głosowali przeciw budżetowi. Budżet wykazuje deficyt 4 miljardy 37 miljonów franków. Minister skarbu oświadczył, że lepiej będzie, jeżeli Izba przedewszystkiem przyjmie budżet deficytowy, a następnie rozważać będzie sprawę sanacji i pokrycia niedoboru.

Plany finansowe Pereta.

Paryż, 26 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na posiedzeniu komisji finansowej izby, minister finansów Peret zaznaczył, że ze wszystkich rozważanych systemów **jedynie podwyższenie — zresztą prowizoryczne — podatku od obrotu dostarczy dotychczasowych dochodów miesięcznych.**

Pozatem minister odrzucił projekt włączenia proponowanych przez Louchera podatków do zakresu dochodów budżetowych, jak również projekt powiększenia o 10 proc. wszystkich podatków.

Jakkolwiek minister jest skłonny nadal do przyjęcia wszelkich poprawek, mogących dostarczyć równowartościowych dochodów, to jednak **nalega na przyjęcie jego propozycji, uważa bowiem za rzecz niemożliwą znalezienie lepszych środków do wzmożenia wydajności podatkowej.** Oświadczenia ministra wywarły w komisji korzystne wrażenie.

Paryż, 26 marca.

Socjaliści postanowili po dłuższych debatach głosować także przeciwko planom sanacyjnym rządu Brianda, a zwłaszcza przeciw podniesieniu podatku obrotowego.

Malvy wraca do Paryża.

Paryż, 26 marca.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Le Journal" podaje: Jeden z przyjaciół ministra Malvy'ego oświadczył wczoraj w kuluarach izby, iż Malvy doniósł mu telefonicznie, że za kilka dni wraca do Paryża i obejmie urzędowanie.

Druzowie bronią się zaciekle.

Londyn, 26 marca.

Około miejscowości Katona nastąpiło starcie między jazdą francuską, a oddziałami druzów.

Mianowicie silniejszy oddział druzów otoczył miejscowość, w której zakwaterowały się **cztery szwadrony kawalerji francuskiej.**

Walka była nadzwyczaj gorączkowa, mimo to jednak **francuzom nie udało się utrzymać posterunku i zostali zmuszeni do ustąpienia. Druzowie opanowali Katonę i podpalili ją.**

Dopiero atakami bombowymi eskadr lotniczych, udało się druzów z miasta usunąć.

DRUGIE LOCARNO.

„La plus belle fille du monde ne peut donner plus ce qu'elle a" — tak?...

Z tym słynnym i tolerancyjnym aforyzmem nie mogą się jednak pogodzić amerykańscy katoni, ważący na najczulszych wagach laboratoryjnych każde słowo, każdy gest Europy.

Genewa oburzyła do głębi duszy amerykanów. Ambasador Stanów w Londynie, mr. Houghton, i poseł ich w Berlinie, mr. Gibson, wystosowali do swego rządu w Waszyngtonie raporty tak niepochlebne dla Genewy i Europy, iż wobec echa w prasie europejskiej amerykański Departament Stanu uznał za właściwe wylać nieco oliwy na wzburzone bałwany prasowe i wystosować oficjalne dementi, które... aczkolwiek nie stwierdza..., ewentualnie nie zaprzecza itd.

A zaś sędziwy aczkolwiek wrący senator Reed nie zawahał się rzucić w Senacie amerykańskim szereg epitetów bardzo mocnych.

„Liga Narodów", rzekł czcigodny senator, składa się z 56 nacji rozmaitego nabożeństwa, a w zgromadzeniu tem zasiadają ludzie wszelkich odcieni, poczynając od kanibalów a kończąc na cywilizowanych"...

O zgrozo! Kanibale w Lidze Narodów!...

A zresztą... może to i lepiej? Z punktu widzenia sen. Reeda, Boraha i wszystkich przeciwników Ligi. Bo i czegóż się można spodziewać po kanibalach?..., nawet w Genewie... Zjedzą po kolei wszystkich członków Ligi (cywilizowanych) i w sposób najnaturalniejszy w świecie zgładzą oną Ligę ze świata, spełniając najskrytsze marzenia amerykańskich polityków pur sang.

Od tradycji do komedji krok tylko jeden. Senator Reed przesolił nieco (a może myślał, mówiąc o kanibalach, o krajach nieeuropejskich, gdzie istotnie kryją się jeszcze ludożercy?... bodaj że nad Amazonką?...) i zbagatelizował całą kwestję. Dla niego to zabawa, a nam chodzi o życie.

Poważniej potraktował Genewę i jej konsekwencje (z amerykańskiego punktu widzenia) ambasador Houghton w swym głośnym już dzisiaj raporcie, konkretyzując i rozszerzając zdanie b. premjera Macdonalda o rezultatach konferencji genewskiej. Macdonald wyraził się w swej mowie w Lackburn z dn. 20 b.m.: „Nie jestem pewien, czy Liga Narodów długo pożyje. Życiu jej zagraża niebezpieczeństwo nie z racji veta Brazylji, lecz z tej racji, iż kilku ludzi zapomniało o niej zupełnie, **usiłując stworzyć w jej łonie trjumwirat".**

Ambasador Houghton **rozszerzył znacznie ramy opinji Macdonalda i zgęścił czarne barwy, radząc w konkluzji kierownikom polityki Stanów Zjednoczonych trzymać się wobec Europy i jej spraw taktyki splendid isolation. Niech się usmażą we własnym sosie! — tak brzmi pod adresem Europy ukryta groźba informatorów i inspirantów polityki amerykańskiej.**

W ocenach i osądach amerykańskich, poza konkretnemi danemi, jest też niemała doza faryzeuszostwa. Zali istotnie śmiertelne grzechy militaryzmu, imperjalizmu, i innych izmów są udziałem tylko i wyłącznie jawnogrzesznicy Europy?

Ale, au fond, skołatana Europa, choć nadrabia miną, nie czuje się wcale tak dobrze, jak to probuje jej zasugerować genewskie consilium facultaris.

Mieliśmy Locarno nad Lago Maggiore. Zdaje się, że nie wystarczyło. Przygotowuje się bowiem drugie Locarno. W drugiem Locarno pierwsze skrzypce miałyby grać Włochy, Francja — resztę zespołu utworzyłyby Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja i Austrja.

Właściwie Włochy pragnęły stworzyć drugie „Locarno" bez Francji. Ale.. poseł Ninczicz pojechał z Rzymu do Paryża i karty się odwróciły.

Czemu, mimo zapowiedzi drugiego Locarno, p. poseł Houghton nie chce się odrzec od swego pesymizmu?

Z pośród wielu powodów, które możnaby przytoczyć, wystarczy jeden tylko — argument ostatniego stempla.

Dnia 21 kwietnia odbędzie się w całych Włoszech t. zw. „dzień kolonji". Cel tej manipulacji streszcza w krótkim ale dobitnym programie faszystowski dziennik „Impero".

A więc: „zadaniem uroczystości w dniu 21 kwietnia jest przykucie uwagi narodu do kwestji kolonji, **ukazanie perspektyw w kolonjach kapitałowi i kapitalistom odrodzenie w narodzie ducha dawnych odkrywców, podróżników, zdobywców, szerzenie wśród ciemnych ludów pierwotnych światła cywilizacji łatyńskiej i narzucenie jej z tą energją dawnych rzymian, które usprawiedliwiała ich panowanie na wielkich obszarach".**

Od siebie zaś „Impero" dodaje, iż program powyższy nie powinien wzbudzać zagranicą alarmu, nie jest bowiem zapowiedzią dyletanckiego podboju, aczkolwiek... **Włochy są i będą gotowe wystąpić zbrojnie** w razie potrzeby, aby obronić i zrealizować swój program kolonjalny.

Nieco dalej „Impero" wyjaśnia, iż Włochy i wzrastająca wciąż ich ludność potrzebują powietrza, ziemi, węgla, nafty, aby żyć i rozwijać się.

Nic słuszniejszego ponadto. Ale czy nie tak i czy nie te same argumenty przed r. 1914 wysuwała Serbja, Niemcy?

Imperjalizm po roku 1918 nie wyda innych rezultatów, niż imperjalizm z przed r. 1914.

Mister Hougton nie jest bez racji pesymistą. **W. R.**

W państwie bojaźni... faszystowskiej

pociągi przychodzą punktualnie, ale sprawiedliwość mocno kuleje.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki.")

Londyn, w marcu.

Słynny profesor włoski Salvemini wygłosił w ubiegłym tygodniu w „National Liberal Club" nadzwyczaj interesujący odczyt o istocie faszyzmu.

Prof. Salvemini zaprzecza twierdzeniom, jakoby faszyzm uratował Włochy od rewolucji komunistycznej.

W roku 1919 Mussolini nietylko nic nie uczynił aby uspokoić wzburzone tłumy robotnicze, ale dolewał jeszcze oliwy do ognia, nawołując w swym organie „Popolo d'Italia" robotników do zajęcia fabryk.

Mussolini na swym sztandarze wypisał wówczas hasła: **reformy rolnej bez odszkodowania i oddania wszystkich fabryk pod zarząd przymusowy robotników itd.**

Nie zwalczał absolutnie socjalistów, gdyż uważał ich za zbyt słabych rewolucjonistów.

Gdy w roku 1919 robotnicy obsadzili fabrykę w Dalmine, **Mussolini czyn ten pochwalił i nawoływał robotników w innych miejscowościach do naśladowania swych towarzyszy z Dalmine.**

W marcu 1920 roku, kiedy robotnicy zaczęli systematycznie obsadzać fabryki, **Mussolini ofiarował socjalistom swoje poparcie!**

Socjaliści odrzucili jednak jego ofertę.

Po kilku dniach robotnicy przekonali się, że nie mogą sami kierować zawładniętemi fabrykami i oddali je z powrotem przemysłowcom.

Duch rewolucyjny wśród robotników zanikał coraz bardziej, a w końcu roku 1920 już nie mogło być mowy o jakiejkolwiek akcji rewolucyjnej we Włoszech.

Kapitaliści wykorzystali ten upadek ducha wśród robotników i przeszli niezwłocznie do kontrofenzywy.

Od owego czasu Mussolini zmienił swą taktykę.

Giolitti i Bonomi chcieli wykorzystać faszystów przeciwko socjalistom i popolarom i dlatego polecili władzom wojskowym, aby **związkom faszystowskim oddano broń i przydzielono instruktorów wojskowych.**

Policja otrzymała rozkaz, aby poparła akcję faszystów.

W połowie 1921 roku związki faszystowskie były po raz pierwszy użyte przez rząd do tłumienia wystąpień robotników.

W ten sposób usankcjonowana została działalność faszystów.

Prof. Salvemini zbijał dalej twierdzenie, jakoby Mussolini uratował państwo włoskie od katastrofy gospodarczej.

Rozkwit gospodarczy Włoch zawdzięczać należy temu, że kredyty wojenne przeznaczone na zakup materiałów wojennych zostały zużyte na odbudowę przemysłu.

Jednym z największych i niewybaczalnych błędów Mussoliniego jest odrzucenie oferty Bonar Lawa w sprawie dobrowolnego uregulowania z Niemcami kwestji reparacyjnej, wzamian za to Anglja gotowa była Włochom umorzyć dług wojenny.

Przedstawiciele Włoch w komisji reparacyjnej głosowali przeciw Anglji i w ten sposób umożliwili Francji obsadzenie zagłębia Ruhry.

Włochy nie mają bezrobotnych jedynie dlatego, że **przemysł francuski jest całkowicie uruchomiony i zatrudnia robotników włoskich.**

Mussolini nie wprowadził żadnych nowych walorów do życia politycznego.

Za kulisami rządu prowadzone są nadal rozmaite gry polityczne i wpływy poszczególnych jednostek odgrywają dość poważną rolę.

Większość obywateli przestała zupełnie interesować się życiem publicznem i z apatją przygląda się rządom Mussoliniego.

Faszyzm powstał, jako przeciwwaga rewolucjonizmu, ale przez swe gwałty **stworzył jeszcze bardziej podatny grunt do rewolucji.**

W niektórych krajach istnieją grupy społeczne i polityczne, które dążą do dyktatury. Otóż warstwy te nie wiedzą wcale, jak drogo naród musi płacić za wybryki dyktatorów.

Żaden obywatel włoski nie może stać na uboczu, wszyscy muszą popierać faszyzm.

Niekiedy — oświadczył w końcu **prof. Salvemini — słyszę twierdzenie:** „A jednak we Włoszech jest porządek. Pociągi przychodzą punktualnie".

Tak, ale sprawiedliwość napewno nie jest we Włoszech... punktualna...

E. S.

Wszyscy już dość mają Bethlena.

Węgry w przededniu nowych wyborów.

Budapeszt, w marcu.

Sytuacja polityczna na Węgrzech jest w dalszym ciągu naprężona. Podczas nieobecności Bethlena, walki między stronnictwami politycznemi chwilowo ustały, ale obecnie, po powrocie premjera, znowu się ożywiły.

Na sytuację Bethlena wpływa niekorzystnie występowanie licznych polityków, którzy do niedawna znajdowali się jeszcze w obozie premjera.

Pobyt prezydenta ministrów w Genewie nie przyniósł Węgrom żadnych korzyści, a arystokracja węgierska wielce cierpiała z powodu ostentacyjnej pogardy, z jaką Bethlena w Genewie przywitano, a to tem bardziej, że prasa międzynarodowa okoliczność tę dokumentarnie zarejestrowała.

Jeszcze przed powrotem Bethlena z Genewy, zwracano w obozie jego zwolenników, uwagę na to, że hrabia Bethlen nie powinien nadal sprawować rządów państwa węgierskiego. Podczas, gdy prawe skrzydło przeciwników Bethlena wysuwa jedynie żądanie dymisji premjera bez jakiejkolwiek zmiany kursu polityki węgierskiej, domaga się lewica rozwiązania wszystkich tajnych organizacji. Podczas głosowania nad tem zagadnieniem, postawiona zostanie prawdopodobnie sprawa zaufania rządu. — Premjer Bethlen nosi się podobno nawet z zamiarem przeprowadzenia nowych wyborów do parlamentu licząc, że nowe wybory wzmocniłyby jego pozycję. — Jednakże nie jest wykluczone, że ewentualne wybory mogłyby przynieść i różne niespodzianki. Przyszły tydzień będzie w każdym razie decydującym dla dalszego rozwoju politycznego na Węgrzech. **C. P.**

———:o:———

Comme chez nous.

Gabinet Brianda wisi na włosku.

Paryż, 25 marca.

Rząd stracił już — jak się zdaje — nadzieję na przeforsowanie budżetu w bieżącym miesięcu i dlatego wniósł dzisiaj projekt prowizorjum budżetu na najbliższy miesiąc. Briand i Peret jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wystąpią w tej sprawie w parlamencie.

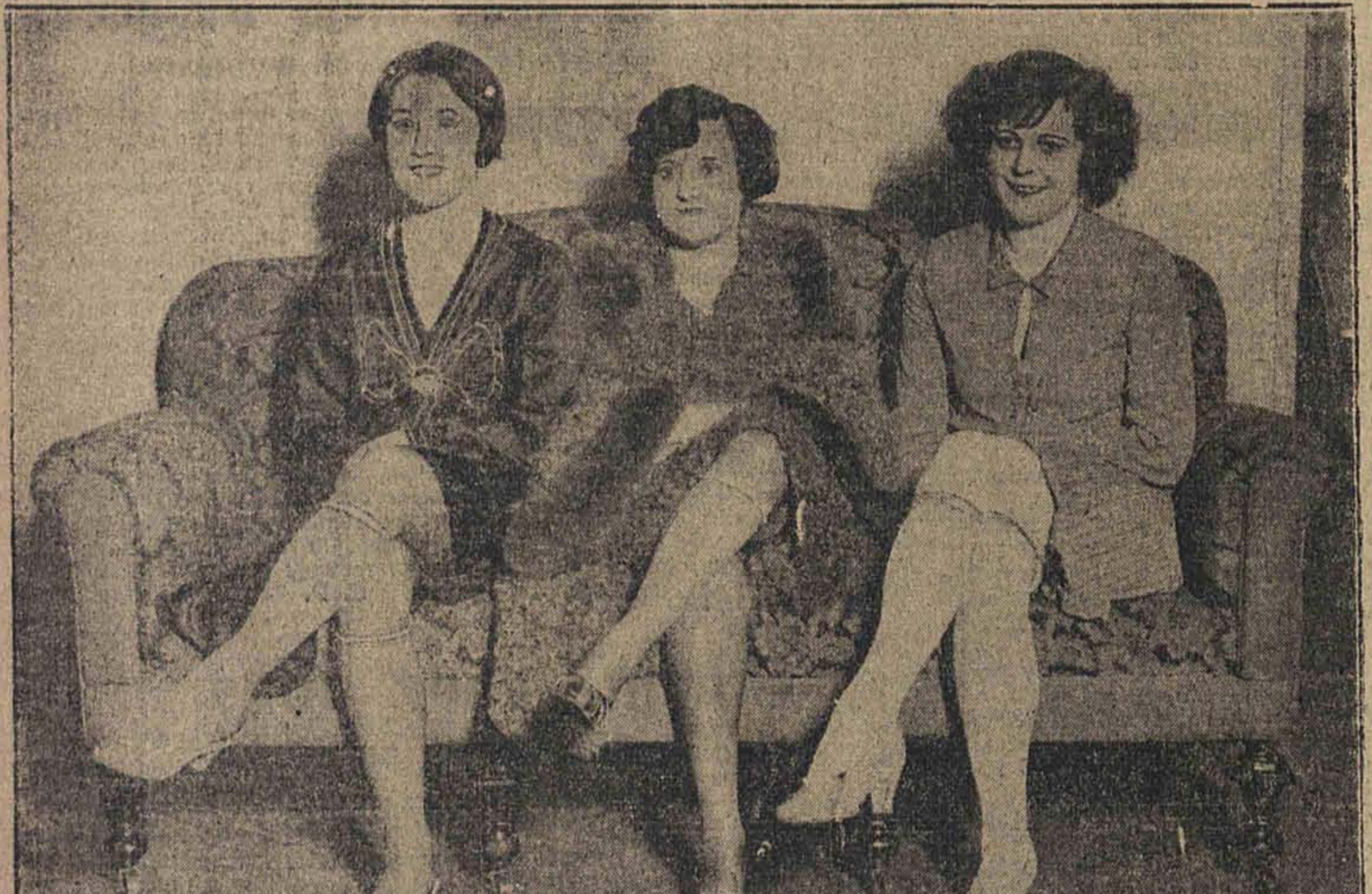
W kołach parlametarnych uchodzi za kwestję przesądzoną, że nie uda się przeprowadzić zbliżenia stronnictw do rządu. Jedną z przyczyn tego jest zdecydowane stanowisko socjalistów jeśli chodzi o sprawę podwyższenia podatku obrotowego.

W niektórych kołach parlamentu liczą się z upadkiem gabinetu Brianda już w dniach najbliższych, uważane zaś jest za pewne, że upadek ten nastąpi w poniedziałek lub wtorek, kiedy sprawy sanacji finansów przejdą z komisji finansowej pod obrady plenum izby.





Cztery modele nadchodzącej mody wiosennej w Stanach Zjednoczonych.



Bransoletki, noszone na nogach przez 3 powvższe amervkanki, posiadają ogólną wartość przeszło 30 tysięcv dolarów.



„Pvjama"
w stylu wschodnim.



TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 3.30 „Święto Kopciuszkowe" — 25-te jubileuszowe przedstawienie ulubionej baśni scenicznej „Kopciuszek". Każde dziecko otrzyma przy wejściu upominek, poczem na balu u króla, odbędzie się losowanie wartościowych fantów. których przygotowano zgórą 60 (od Frambolego, Plutosa i in. „słodkich firm"). Ceny najniższe. Dzieci do lat 7 bezpłatnie.

Wieczorem po raz drugi „Otello" z Junoszą-Stępowskim. Bilety ulgowe ważne.

Jutro, o godz. 3.30 po raz przedostatni przed zejściem z afisza prześliczna „Królewna śnieżka i 7 karłów".

Wieczorem „Orzeł czy reszka" z Junoszą-Stępowskim i Jarkowską.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro o 4 popoł. i 8.20 wiecz. po dwa przedstawienia, ostatnie w tym sezonie świetnego i wesołego wodewilu „Za Oceanem".

W tygodniu przedświątecznym przedstawienia zawieszone.

Czy chciałby zostać Ford królem Polskim?

Dzisiejszy odczyt ks. Oraczewskiego.

Natchniony kapłan i utalentowany orator, ks. Czesław Oraczewski, którego odczyty ciesza się w całym kraju niezwykłem powodzeniem, wygłosi dziś w Sali Filharmonji odczyt p. t. „Czy chciał by zostać amerykanin Ford królem Polski?"

Ciekawy temat odczytu, oraz popularność. jaką cieszy się ks. Czesław Oraczewski w Łodzi, pozwalają przypuszczać, że sala Filharmonji przepełniona będzie po brzegi publicznością.

Początek odczytu o godz. 8 wiecz.

DWA ODCZYTY U HARCERZY.

W dniu 28 marca o godzinie 11.30 w sali związku harcerstwą polskiego (Ewangielicka 9), p. Wł. Jakóbczyk wygłosi odczyt dla młodzieży p. t. „Pieśń ludowa" ilustrowany muzyką. Wejście bezpłatne.

Tego samego dnia o godzinie 4 popol. p. St. Borawski będzie miał odczyt dla dorosłych i młodzieży klas VII i VIII p. t. „Polska i Rosja". Wejście 20 gr.

„WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE".

Ukazał się nr. 5 (rok wyd. IV) „Wiadomości Statystycznych" o treści następującej:

Koszty utrzymania według komisji warszawskiej. Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowe (wskaźnik skrócony). Wskaźniki złote ważniejszych grup towarów (Przegląd Międzynarodowy). Wskaźniki kosztów żywności w Polsce. Porównanie kosztów żywności w miastach. Przegląd Międzynarodowy cen giełdowych zbóż i cen hurtowych. Ceny detaliczne w Warszawie. Ceny hurtowe w Polsce. Zasiewy ozime (jesień 1925 r.). Wydatki państwa na 1926 r. Dochody państwa na 1926 r. Wydatki i dochody państwa (styczeń 1926 r.). Bank Polski. Obieg pieniężny. Kursy dewiz w Warszawie. Kursy papierów procentowych i akcji na giełdzie warszawskiej. — Ludność według zawodów i stanowiska społecznego. Handel zagraniczny Polski w styczniu 1926 roku w zestawieniu według głównych dziedzin produkcji i według głównych grup schematu brukselskiego. Prywatny ruch budowlany w miastach powyżej 50.000 mieszkańców.

OGÓLNE ZEBRANIE CZERW. KRZYŻA.

Dzisiaj, w lokalu giełdy, Piotrkowska 96, w godz. 6 i pół w pierwszym terminie, o godz. 7-ej w drugim terminie (bez względu na ilość obecnych), odbędzie się ogólne zebranie członków oddziału łódzkiego czerwonego krzyża.

„A WIĘC TO DZISIAJ!"

Rendez-vous na „Przedwiośniu". Tak witać się będą wszyscy sympatycy sierot z Północnej nr. 38, obiecując sobie miłe spędzić kilka godzin w prawdziwie wiośnianym nastroju, jaki panować będzie w lokalu Grand Cafe dzisiaj od godz. 9-ej wiecz.

Zarząd instytucji przy pomocy licznego, doborowego grona członków komitetu, starał się i tym razem wyjść poza szablon, by drogą oryginalnych pomysłów zachować świetną tradycję imprez na rzecz tej wielce pożytecznej placówki wychowawczej organizowanych.

Nadmieniamy, że bilet wejścia upoważnia do spożycia kolacyjki z dwóch dań, która wydawana będzie tylko od godz. 8—10 wiecz., poczem tańce, tańce, tańce.. obok atrakcji i niespodzianek

„BEZ WINY WINNI".

Taka jest powszechna opinja... obrońców w procesie Wronki i tow.

Dzień wczorajszy zgromadził w gmachu sądu okręgowego dawno niewidziane tłumy publiczności.

Z wielkiem zaciekawieniem, a nawet podnieceniem oczekiwali wszyscy generalnego ataku na olbrzymi gmach zarzutów, zbudowany, do najdrobniejszych szczegółów przez przedstawiciela oskarżenia publicznego.

Obrona śmiało ruszyła do ataku...

Adw. Forelle

Na pierwszy ogień poszedł adw. Forelle, obrońca podsądnych Wdowiaka i Bejma.

W sposób dowcipny adw. Forelle podzielił świadków na „gatunki": najprzedniejszy, przedni i machorkę, i odpowiednio zakwalifikował zeznania poszczególnych świadków. Materjał dowodowy ze świadków nie może być dla oskarżonych w żadnym razie obciążający. Gatunek najprzedniejszy świadków to ludzie biegli w dziale fabrykacji wyrobów tytoniowych, gatunek średni to ci świadkowie, którzy zaglądali do garnków i biurek — służące, machorka — to ludzie ciemni.

Najpoważniejsi świadkowie oskarżenia to: Haber, Sobczyńska i Kundowie. Zeznania Habera nie zasługują na wiarę Cały szereg świadków ustalił co to za człowiek.

Św. Sobczyńska stanowi dość dziwny typ. Zeznaniom jej nie można dać wiary. Nieprawdopodobnym jest również zeznanie Kundów — mówi adw. Forelle.

— Jestem przekonany, że gdyby do zeznań św. Habera zastosować maleńki „ekshaustorek" (wentylator) to z całej tej masy nieużytków i drobnicy zostało by tylko „calo".

Adw. Forelle kończy swe przemówienie wnioskiem o uniewinnienie jego klijentów.

Adw. Dickstein

Drugim z kolei mówcą był adw. Dickstein, obrońca b. wicedyrektora fabryki Ludwika Koldy.

Polemizował on z wywodami przedstawiciela oskarżenia publicznego, dochodząc do wniosku, że osk. Ludwika Koldę z powodu braku dowodów winy należy uniewinnić. W najgorszym wypadku z uwagi na to, że Kolda przebywa już 7 miesięcy w więzieniu, po zaliczeniu aresztu prewencyjnego należało by go zwolnić.

Adw. Hofmokl

Adw. Hofmokl w mocnych i jędrnych słowach udowadniał niewinność swego klijenta podsądnego Lucjana Górskiego.

— Główni świadkowie przeciwko Górskiemu to wydalone służące: Frankowska i Jakubowicz. Zostały one wydalone za kradzież i oszustwa jakich się względem swoich pracodawców dopuszczały. Na pytanie sądu, w jaki sposób i jak często Górski kradł tytoń i papierosy, Frankowska odpowiedziała sądowi, że czynił to co dzień.

A przecież taż sama Frankowska zeznała, że Górski trzy dni w tygodniu odpoczywał a w niedzielę wyjeżdżał na polowanie. Więc jak był nieobecny, to chyba nie kradł.

Pozatem służące zeznały, że Górski, idąc na obiad, kradł z fabryki papierosy, a jednocześnie zeznały te same służące, że nosiły mu obiad do biura, nie potrzebował więc na obiad przychodzić do domu.

Św. Kunda zeznawała u sędziego śledczego, że raz kradł Górski, a drugi raz Podgórski, nie odróżniała ona od siebie tych dwóch oskarżonych. Ponadto Kunda zaznaczyła, że gdy Krupski zbliżył się z walizką, ona przeskoczyła przez płot.

Czyż zeznaniu temu można dać wiarę? Kunda ma lat 60 i 110 cm. wysokości, płot ma 1 metr. 50 cm. Jakże w takich warunkach Kunda mogła przeskoczyć przez płot?

W dalszym ciągu swego przemówienia obrońca porównuje św. Sobczyńską z Pasternakówną z procesu Steigera we Lwowie.

Przytacza następnie fakt znany w medycynie sądowej pod nazwą „pseudologja fantastica", kiedy człowiek imaginuje robić coś, w co potem święcie wierzy.

Proszę sąd o dokładne rozważenie i zbadanie winy oskarżonego. Górski jest ofiarą zemsty kucharek, jest niewinny. Gdyby sąd był jednak innego zdania, to prosiłbym sąd o wzięcie pod uwagę, że Górski siedzi w areszcie prewencyjnym już 7 miesięcy i chciałby wrócić do swych trojga małoletnich dzieci.

Adw. Kempner

Następnie adw. Kempner, obrońca Krajewskiego i Władysława Koldy, ze zwykłą sobie swadą oratorską wygłosił swą doskonałą mowę obrończą.

— Po co Krajewski miał kraść w sposób tak nieoględny i niebezpieczny dla siebie ze względu na oko ludzkie, które go mogło dojrzeć? Krajewski mieszkał przecież blisko wartowni i mógł się urządzać w bardziej dowcipny i wygodny dla siebie sposób.

Mogliśmy zauważyć z przewodu sądowego, że osk. Krajewski wcale nie jest głupi, wobec czego zeznaniom świadków, któreby nasuwały takie przypuszczenie, nie możemy dać wiary.

Awd. Kempner w dalszem swem przemówieniu powołał się na przemówienie adw. Hofmokla i nazwał zeznania świadków oskarżenia fantazją. Owa historja z wózkiem, też jest nieprawdopodobna. W biały dzień kraść, kiedy można w nocy.

Również bardzo silnymi argumentami zbijał p. obrońca wywody przedstawiciela oskarżenia publicznego, co do jego drugiego klijenta Władysława Koldyy. W konkluzji prosi o uniewinnienie.

Adw. Gintowt-Dziewałtowski.

Ostatnim mówcą do przerwy obiadowej był adw. Gintowt-Dziewałtowski z Warszawy, obrońca podsądnego Dulewicza, który w konkluzji domaga się wyroku uniewinniającego dla swego klijenta. W razie zaś, gdyby sąd nie przychylił się do jego żądania, tylko ewentualnie wnosi o zostosowanie w stosunku do oskarżonego atr. 581 zamiast 578 k. k., i zaliczenie aresztu prewencyjnego.

Ciężka dola telefonistek.

P. A. S. T. nietylko pozostaje głuchą na ich słuszne żądania, ale jeszcze grozi całkowitą redukcją i zautomatyzowaniem obsługi telefonicznej.

W dniu wczorajszym w dyrekcji łódzkich telefonów odbyła się konferencja pomiędzy dyrektorem p. Ulejskim a delegatem zarządu głównego pracowników miejskich i zakładów użyteczności publicznej Z.Z.P. z Warszawy p. Rakawskim i tutejszym kierownikiem związku p. Stęborowskim.

Reprezentanci związku przedstawili dyrektorowi Ulejskiemu warunki pracy w warszawskich telefonach a łódzkich, przyczem **domagali się, by telefonistki w Łodzi otrzymywały za pracę nocną o 100 proc. wyższe wynagrodzenie.** Następnie zaznaczyli, iż **w Warszawie warunki pracy dla telefonistek zostały ustalone dogodniejsze, jak również i płace.**

W odpowiedzi p. dyrektor Ulejski zaznaczył, iż co do wynagrodzenia 100 proc. za nocną pracę, to takowe nie może być uwzględnione, gdyż **to jest praca normalna 7-mio godzinna, a nie nadetatowa.** Każda telefonistka w miesiącu pracuje od 170 do 180 godzin przyczem są zmiany, że raz pracuje w nocy, drugi raz w dzień. **Każda, mająca dyżur w nocy, ma prawo spać jedną godzinę** przy zastąpieniu jej przez koleżankę.

Następnie dyrektor wskazał, że jeśli w fabrykach pracują dwie lub trzy zmiany, to również robotnik za nocną pracę niema wyższego wynagrodzenia.

Następnie dyrektor p. Ulejski zaznaczył, że warunki pracy nie mogą być zmienione, tak, jak w Warszawie, **gdyż tam jedna rozmowa kosztuje o 50 proc. taniej, aniżeli w Łodzi,** a to dlatego, że w Warszawie jest więcej abonentów, przyczem każda telefonistka ma jednaką ilość takowych do obsłużenia, zaś w Łodzi niektóre telefonistki mają bardzo mało roboty. Dużo pracy mają w Łodzi jedynie telefonistki które obsługują centrum miasta, wobec czego warunki pracy muszą być inne a niżeli w Warszawie. Jednocześnie dyrektor zaznaczył, że **w Łodzi jest wtedy dużo pracy, gdy jest zwyżka dolara.** Były wypadki, że podczas zwyżki dolara wpływało do zarządu telefonów kilkadziesiąt reklamacji dziennie z zażaleniem na telefonistki, że nie łączyły w odpowiednim czasie. Natomiast, **gdy kurs dolara jest normalny to ani jedna reklamacja nie wpłynęła.**

W dalszym ciągu zabierali głos przedstawiciele związku, którzy domagali się **przemianowania obecnej kasy przezorności (t. j. emerytalnej) na kasę pożyczkowo - oszczędnościową,** jednak p. Ulejski nie zgodził się, oświadczając, że obecnie nie warto przemianowywać takowej, gdyż **za dwa lata wogóle telefonistki zostaną zredukowane, a ich miejsce zajmą specjalne automaty, które będą łączyły abonentów.**

Wprowadzenie automatów nastąpi po wybudowaniu nowego gmachu dla telefonów, który mieścić się będzie przy ul. Aleja Kościuszki nr. 12. przyczem w dniu dzisiejszym zostanie przedłożony plan budowy magistratowi i po zatwierdzeniu takowego **rozpocznie się budowa 5-piętrowego gmachu jeszcze w bieżącym roku.**

W końcu p. Ulejski zaznaczył, że bezwzględnie warunki pracy w Łodzi nie będą zmienione.

Przedstawiciele związku zawodowego, po takiem oświadczeniu ze strony dyrektora p. Ulejskiego, zakomunikowali, że sprawę zmiany warunków pracy o wspomnianych wynagrodzeń prześlą zarządowi głównemu związku, który takową rozpatrzy i poczyni odpowiednie kroki w celu uzyskania uwzględnienia postulatów w dyrekcji głównej P. A. S. T. (u).

„CASINO".

„Kobiety! Strzeżcie się papierosów!"

z Betty Compson i T. Kozłowem

Zazwyczaj dyrekcje kinematografów na okres przedświąteczny sprowadzają obrazy miernej wartości. Nie przewidując większej frekwencji. „Casino" jednak zrobiło wyłom w tej tradycji i postarało się o film wartości nieprzeciętnej.

Już w pierwszym akcie widz jest zaskoczony sensacyjnemi niespodziankami, które trzymają go w bezustannem napięciu aż do ostatniej chwili, do rozwiązania tragedji pięknej gwiazdy kabaretowej (Betty Compson), która z musu decyduje się zostać kochanką człowieka, niewzbudzającego w niej żadnych uczuć.

Na tem tle powstaje szereg tragicznych konfliktów, umiejętnie wyreżyserowanych z prawdziwym zacięciem kinematograficznem.

Na szczególną uwagę zasługują w tym obrazie sceny erotyczne, w których główną rolę kreuje Betty Compson niezrównana odtwórczyni konfliktów sercowych, wypełniających całkowicie akcję tego niezwykłego filmu.

Kokieterja i umiejętność zdobywania serc męskich jest jednym z najważniejszych składników talentu tej wielkiej artystki, która urodą swą musi wzbudzić uczucie w najobojętniejszym nawet mężczyźnie.

Przedświąteczny pasek kolonjalny

dotyczy przedewszystkiem surowców do „mazurków".

Obroty kolonjalne bardzo duże. Popyt wzrósł. Tendencja zwyżkowa. **Rodzynki podrożały z 9 na 10; migdały z 13 na 16 złotych za kilo.** Podrożenie nastąpiło w dolarach, tak, że to niema nic wspólnego ze stanem waluty. Z Kalifornji i Sycylji nadeszły wiadomości o lichych urodzajach migdałów. Lepsza herbata podrożała. Staniały konserwy rybne, sardynki i szproty. Kredyt jest bardzo utrudniony, z powodu czego kupcy z prowincji czynili małe zakupy u hurtowników. Herbatę i kawę oblicza ją oni w dolarach przy sprzedaży. e.

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 27 marca 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 27 marca 1926

Wzajemne koncesje budżetowe

wpływają zabójczo na naszą sytuację gospodarczą.

Wobec pochłonięcia lwiej części rezerw musimy raz wreszcie wykreślić ze słownika budżetowego pojęcie „deficyt“.

Z dniem 31 bieżącego miesiąca upływa okres obowiązującego obecnie prowizorjum budżetowego.

W związku z tem gorączkowo dokonywane są prace, związane z przygotowaniem prowizorjum do dalsze 3 miesiące.

W chwili, gdy to piszemy, walka o kształty nowego prowizorjum toczy się omal wyłącznie na gruncie polityki.

Zdawaćby się mogło, że problem jest tylko polityczny.

Myślenie ekonomiczne obce jest na razie sporom i dyskusjom, które się toczą.

Gdybyśmy je przyjęli jednak za naczelną metodę — rzecz przedstawićby musiała się dużo prościej i wyraźniej; we formie zagadnienia jak oszczędzić najwięcej: wydać najmniej i możliwie najmniej zabierać gospodarstwu na utrzymanie państwa.

Groza położenia nie dotarła dotąd do powszechnego przekonania.

Przyzwyczailiśmy się do pojęcia „deficyt“. Zrośliśmy się z niem integralnie. Nietylko w czasie gospodarki inflacyjnej.

Również od roku 1924, roku formalnego zerwania z porządkiem inflacyjnym, słowo „deficyt“ jest dla nas chlebem powszednim.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę, że o ile po roku 1924 deficyty nie zrujnowały czas ostatecznie — to tylko dlatego, że sanację rozpoczęliśmy z pewnymi dość dużymi zasobami.

Natomiast jest faktem, że zasoby te są już w tej chwili na definitywnem wyczerpaniu. Dlatego każdy deficytowy krok zbliża nas do stanu z przed roku 1924.

Do zasobów skarbowych z któremi zaczęliśmy formalną sanację roku 1924 zaliczamy dochody z likwidacji P.K.K.P., z likwidacji całego zapasu złota ze Skarbu Narodowego ze sprzedaży kosztowności, z pożyczek i wypuszczenia bilonu.

Te wszystkie źródła razem dały 544 miljonów w złotych według zestawień obecnego ministra skarbu p. Zdziechowskiego ogłoszonych w książce „Finanse Polski w latach 1924 i 1925).

Do tego wypadłoby doliczyć zł. 124 miljony uzyskane z pożyczki amerykańskiej 1925 roku, które zresztą miały specjalne przeznaczenie na deficyt Ministerstwa kolei i na Państwowy Fundusz Gospodarczy.

W każdym razie pewnem jest że formalną sanację zaczęliśmy ze znaczną rezerwą.

Rezerwa ta jest obecnie, co łatwo sprawdzić z cyfr deficytów roku 1924, roku 1925 i pierwszych dwóch miesięcy bieżącego roku **zjedzona z nadmiarem. Resztę wyrównano nadliczbową emisją bilonu.**

To pewna jednak, że niezbyt stosunkowo uciążliwe skutki, jakie dały się odczuć w następstwie wytrwałego pozostawania w gospodarce deficytowej po dzień dzisiejszy zawdzięczamy jedynie i wyłącznie faktowi, iż **żyliśmy na rachunek rezerwy.**

Onóż po wyczerpaniu rezerw społeczeństwo w krótkim czasie dojdzie do wniosku że „deficyt“ nie jest tylko strasznkiem, malowanym przez skarbowców.

Szkody z deficytu odczuwać będziemy wszyscy coraz realniej i coraz bezpośredniej.

Z tem liczyć się należy przy układaniu czyto definitywnego budżetu na bieżący rok, czy to prowizorjów na poszczególne podokresy wykonawcze.

Pod kątem widzenia tych uwag o różnej naturze dotychczasowych, obecnych i przyszłych deficytów, widocznem jest, że **momenty polityczne coraz bardziej muszą zejść na plan drugi przy rozważaniach budżetowych.**

Dzieje budżetu wojskowego aż nadto dobitnie świadczą o psychozie, którą nie wahamy się nazwać bezwładem deficytowym. Mimo powszechne pierwotne uzgodnienie poglądów wszystkich grup, mimo wysoce obywetelskie stanowisko wielu miarodajnych czynników w łonie samego wojska — **utkwiliśmy w zakresie redukcji budżetu wojskowego znów na martwym punkcie.**

Refleksy naszego życia politycznego na skarb są bardzo fatalne.

Wzajemne koncesje miarodajnych politycznych grup idą po linji najmniejszego wysiłku.

Miast nieuchronnej obecnie polityki: „skreślasz mnie moje pozycje — skreślę ją tobie twoje“ praktykuje się wprost przeciwną: **„pofolguj mnie — pofolguję ja tobie“.**

Przy stosowaniu takiej linji politycznej trzecim, niestety nie zyskującym, a stale poszkodowanym jest skarb państwa.

Poszkodowanym najbezpieczniej jest również ten, z czyich dochodów skarb żyje — gospodarstwo krajowe.

Jeżeli przy okazji omawiania prowizorjum budżetowego na kwiecień względnie na cały 2-go kwartał bież roku rozpętała się walka polityczna — to interes skarbu wymaga, aby walka ta wtłoczyła się w takie łożysko, któreby mogło zabezpieczyć należycie kraj przed zniszczeniem.

Jeżeli nie nastąpi to obecnie — śmiało wyrażamy przypuszczenie, iż **walka o prowizorjum budżetowe na okres od 1 lipca b.r. toczyć się będzie w warunkach znacznie bardziej zaostrzonych gospodarczo, politycznie, socjalnie.**

Czyżby miało tak być ad infinitum?

A. Z.

Wiadomości gospodarcze.

—:o:—

Swiatowe zapotrzebowanie bawełny.

Według amerykańskich danych statystycznych **zapotrzebowanie bawełny na pierwsza połowę roku bieżącego wynosi — 12.289 tysięcy bel**, zaś w drugiej połowie u. r. wynosiło 12.126 tysięcy bel.

Coraz skuteczniej konkuruje z bawełna amerykańska i indyjska bawełna brazylijska i rosyjska.

W drugim półroczu 1925 r. zakupiono bawełny brazylijskiej i rosyjskiej 330 tysięcy bel. podczas gdy w pierwszem półroczu 1925 r. tylko 163 tysiące bel.

Nie szykanować eksporterów!

Do ministerstwa kolei wpłynęło od eksporterów szereg zażaleń na trudności jakie napotykają przy uzyskaniu zatwierdzonych zniżek podatków obrotowych od towarów wywożonych zagranicę. Na skutek odpowiednich zarządzeń, poszczególne dyrekcje kolejowe poleciły granicznym ajencjom celnym bezwarunkowo załatwianie tych spraw w myśl istniejących przepisów w możliwie najszybszym tempie.

Dość jest domów ekspedycyjnych.

W stosunku do przedsiębiorstw ekspedycyjnych wprowadzony jest system nadawania koncesji związany z szeregiem trudności. Na interwencję czynników zainteresowanych ministerstwo skarbu odmówiło zniesienia systemu tego, natomiast obiecało powiększyć liczbę koncesjonowanych przedsiębiorstw ekspedycyjnych w siedzibach urzędów celnych, jeśli obecna ilość przedsiębiosrtw tych jest niewystarczająca dla naszego przemysłu i handlu. Zaznaczyć należy, że nawet obecnie istniejące przedsiębiorstwa ekspedycyjne nie mają zajęcia, tak że w powiększeniu ilości ich mogą być zainteresowane tylko poszczególne jednostki.

Cisza na rynku włókienniczym.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku włókienniczym panowała kompletna cisza.

Kupcy, którzy jeszcze onegdaj bawili w Łodzi w niewielkiej liczbie, już się rozjechali.

Wznowienia ruchu należy się spodziewać dopiero w pierwszej dekadzie kwietnia.

W sferach przemysłowych naogól panują bardzo **optymistyczne przewidywania co do sytuacji, jaka się wytworzy w handlu w okresie poświątecznym**, który rozpocznie właściwy sezon letni.

Zaznaczyć należy, że **ukończony już definitywnie handel przedświąteczny wypadł nadspodziewanie pomyślnie** i przyczynił się do wydatnej poprawy stanu zatrudnienia wszystkich gałęzi miejscowego przemysłu.

„Dolar manufakturowy“.

W dniu dzisiejszym, w związku eksportowym polskiego przemysłu włókienniczego, odbędzie się zebranie w sprawie wprowadzenia w życie związkowej uchwały, reformującej dotychczasowy system obliczania kursu „dolara manufakturowego“. Dotychczas przeszkodą do zrealizowania nowej uchwały było **niepodpisanie jej przez Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana.**

Obecnie dowiadujemy się, że firma ta uchwałę **podpisze na dzisiejszem posiedzeniu.**

Na posiedzeniu tem omówione zostaną również rygory za złamanie umowy.

Zaznaczyć należy że w **tygodniu bieżącym firmy przemysłowe obliczały kurs „dolara manufakturowego“ w wysokości 6.75 przy pokryciu gotówkowem i 6.85—6.90 przy pokryciu wekslowem**, przy niezmienionych cennikach dolarowych.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym, na łódzkim rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił przed południem 8.15 w płaceniu i 8.16 w żądaniu. Po południu pod wpływem wiadomości o zlekka wzmocnionej tendencji na rynku warszawskim, kurs podniósł się do 8.18 w płaceniu i 8.20 w żądaniu.

Tendencja spokojna z odcieniem mocniejszym. Obroty średnie.

Materjał miejscowy całkowicie pokrywał zapotrzebowanie.

Bank Polski przy braku podawców ofiarował wczoraj za dolary kurs 7.90

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 7.90.

CZEKI.

Belgja 31.87 i pół.
Holandja 317.50.
Londyn 38.50.
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 27.67 i pół.
Praga 23.46.
Szwajcarja 152.67 i pół.
Wiedeń 111.82 i pół.
Włochy 31.92.

AKCJE.

Bank Polski 48. 47.25.
Bank Zachodni 0.85.
Bank Handlowy 1.65. 1.75.
Bank Zarobkowy 4.
Elektryczność 1.40.
Nobel 1.30.
Modrzejów 1.95.
Rudzki 0.70.
Wulkan 1.
Żyrardów 7.80. 7.95.
Cukier 1.90.
Węgiel 2.15.
Ostrowieckie 4.50. 4.35, 4.50.
Starachowice 0.97.
Zieleniewski 9.
Haberbusch 5.

Papiery państwowe i listy zastawne.

Pożyczka dolarowa 74.80, 74.75. w złotych: 588.55, 590.52.

Pożyczka kolejowa 128.

Pożyczka konwers. 34. 8 procentowa 110, 111.

4 proc. listy zastawne ziemskie: 19.25.

4 i pół proc. zastawne ziemskie 21.75 21.95, 21.40.

4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 19.25, złotowe: 31.50 30.50.

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 33.25, 21.75, 22. złotowe: 33.75, 33.25.

5 proc. obl. m. Warszawy z r. 1914—18 14. — 13.50.

5 proc. obl. m. Łodzi 9.25.

10 proc. Tow. Kred. Ziemskiego 90.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 26 marca.

Nowy York 4.86 3/16
Holandja 12,13 1/4
Francja 141,20
Belgja 121,87
Włochy 120,80
Niemcy 20,42
Szwajcarja 25,2[illegible]
Hiszpanja 34,52
Portugalja 2,53
Danja 18,53 i pół
Szwecja 18,12 3/4
Norwegja 22,66 i pół
Helsingfors 193
Praga 164,06

Paryż, 26 marca.

Londyn 141
Nowy York 28,89
Belgja 115,90
Hiszpanja 410
Szwajcarja 561
Holandja 1165
Norwegja 625
Szwecja 780,5[illegible]
Praga 86,60
Rumunja 11,85
Niemcy 685

Gdańsk, 26 marca.

Notowano w guldenach gdańskich:
100 marek Rzeszy 123,346 — 123,654
100 złotych polskich 64,67 — 64,83
100 dolarów 517,60 — 518,90
Wypłaty na Warszawę 64,67—64,85

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Zurych 65, Berlin 51.93 — 52,47, wypłaty na Warszawę 52,31 — 52,59, Gdańsk 64.57 — 64,83. Wiedeń czeki 88,35 — 88,85, banknoty 88.00 — 89.00, Praga 427.50

„SCALA"

— Warszawski Teatr Kameralny. —
Tylko dziś 4 p.p. i 8.30, jutro 8.30 w.

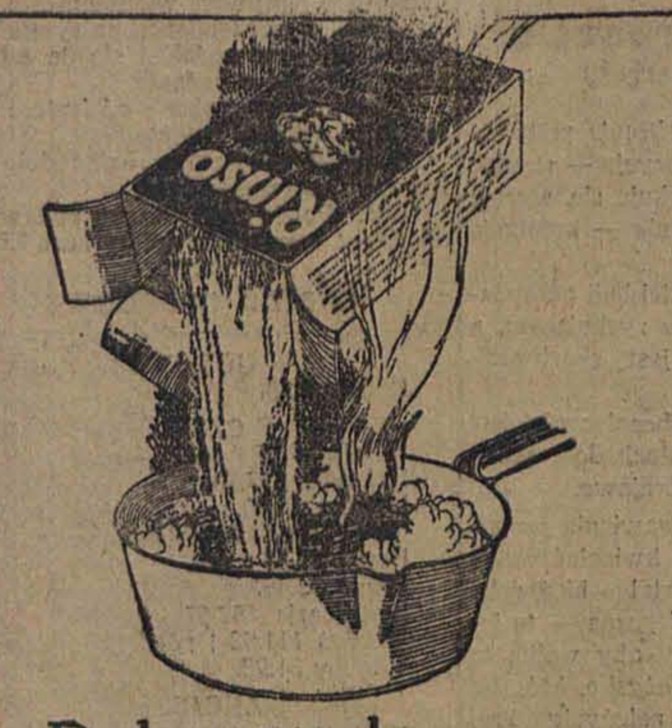
Kaukazka Miłość.

— Znakomita sztuka w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami. —
Całkowita obsada: chór osób 12, balet osób 14, zespół 26 osób

W rolach głównych

Wiera Kaniewska —i— P. Breitman.

Rinso nie niszczy bielizny!



Drobne ziarenka rozpuszczające się momentalnie w gorącej wodzie.

Rozpuszcza się paczkę Rinso w 3 litrach wrzącej wody, natychmiast tworzą się gęste obfite mydliny, które się wlewa do balji z bielizną.

Mydliny Rinso przenikają bieliznę do ostatniej nitki i łagodnie wyciągają wszelki brud bez potrzeby męczącego tarcia, tak szkodliwego dla bielizny.

Po przepłukaniu bielizna wychodzi nieskazitelnie czysta. Rinso użyte do gotowania bielizny nadaje takowej śnieżną białość. Rinso pierze samo, bez wszelkiej pomocy rąk.

Rinso

Przedstawiciel na Łódź i Woj. Łódzkie firmy
Lever Brothers Limited (Anglja)
Powszechne Towarzystwo Handlowe, dawniej
F. Greenwood, w Łodzi, Sienkiewicza 76-80
Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i mydlarniach.

CUKIERNIA
Tadeusza Szaniawskiego i S-ki
PIOTRKOWSKA 126 (róg Nawrot).

POLECA NA ŚWIĘTA WŁASNE WYROBY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI JAK:
WSZELKIEGO RODZAJU WYROBY CUKIERNICZE, TORTY, SĘKACZE, MAZURKI, CIASTO, CZEKOLADĘ, BOMBONIERY, ZAJĄCE CZEKOLADOWE z PREMJAMI, JAJKA i t. p
— WYROBY POD KIEROWNICTWEM SPECJALISTÓW WARSZAWSKICH. —

Na nadchodzące Święta Wielkanocne!
Fabryka czekolady i cukrów
„ARKADJA" Ogrodowa 13
poleca ze swego obficie zaopatrzonego składu czekoladę oraz cukry w różnych gatunkach niebywałej dotychczas jakości
po cenach dostępnych.

Wyprzedaż likwidacyjna!

Z powodu likwidacji wyprzedaje się wszystkie towary bez wyjątku, a mianowicie towary galanteryjne konfekcyjne i nowości sezonowe

niżej ceny kosztu

IZYDOR LITTAUER, Łódź,
PIOTRKOWSKA № 40.
Telefon 39-67.

MIESZKANIE
w czystym domu
1 pokój z kuchnią
przedpokój, elektryczność, (licznik), woda, wygody na ul. Konstantynowskiej, dwie minuty od tramwaju do wynajęcia. Oferty „S 200" do niniejszego pisma 3/2—28

Krzesła dębowe,
stoły, kozetki, szafy, otomany, materace oraz wszelkie meble tapicerskie
poleca
na warunkach dogodnych
Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny
M. BIMKE, Wschodnie 47.
№ tel. 36-75

Pracownia Jubilerska



H. Garfinkel
Południowa 8
II p. front.
Poleca swoim klijentom **robotę jubilerską** pg. najnowszych modeli zagranicznych **Ceny przystępne.!**

Poszukuję
pokoju
umeblowanego
z oddzielnem wejściem t. j. wprost z sieni lub schodów.
Oferty do adm. „Il. Republiki" pod literami „S. T." 736

Maszyna
do skręcania
(Flügel-Zwirnmaschine)
w dobrym stanie do kupna poszukiwana. Oferty sub „M. M." w administr. „Il Republiki". 305—27

2 szlauchszpul, 2 trajbmaszyny nożne „Baumstuhl" tanio
sprzedam
oraz 2 rewolwerówki, wiertarki, aparat do spawania i narzędzia.
K. KRENCJASZ
Łódź, ul. Główna 11.
267—28

Papiery pakowe
do wszystkich celów po cenach fabrycznych poleca skład papieru
A. J. Ostrowski, Łódź,
PIOTRKOWSKA 53.
250—24

Posiadam
5000 złotych
przystąpię jako wspólnik z gorliwą współpracą do zyskownego interesu. Oferty sub. „I. S." do adm. „Il. Republiki". 376-6

Dr. med.
Z. Rakowski
Telefon 27-81.
specjalista chorób uszu nosa gardła płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje od 12 do 2 od 5-7.

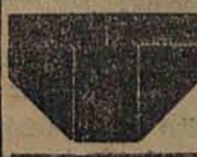
Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje
od 8 — 12
i od 5 do 8

Dr. med
LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem
Przyjmuje od
od g. 9 do 11
i od 5 — 8.

Dr. med.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangelickie
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8-2 i 6-8 Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. med.
L. Prybulski
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Röntgena
Przyjmuje od 9—2, i od 5—8
Dla pań od 4 — 6
Oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
I. Fajwlewicz
Wschodnia 33
Choroby wewnętrzne
przyjmuje od 3-5 popoł



Lekarz-dentysta
A. Korman
Piotrkowska
№ 8.
Tel. 2 80.
Przyjmuje 9-1 i 3-6.

Do wynajęcia
1 lub 2
pokoje
dwuokienne o nieskrępującem wejściu. Piotrkowska 57 m 8 od 12—1 i od 2—5

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

Wózeczek dziecięcy nowy sportowy okazyjnie do sprzedania. Wiadomość u lek. dent., ulica Piotrkowska № 107 mieszk. 10. 221-27

Fortepian oraz literaturę z dziedziny muzycznej kilkadziesiąt tomów tanio do sprzedania. Gdańska 77 m 14 (od 2-5 p. p.) 301-28

Kupię pianino i fortepian w lichym stanie Ciechecki, Zamenhofa 16 312-27

Maszynę do pisania używaną w dobrym stanie kupię. Oferty z ceną pod „H. W. 33" do adm.

Place do sprzedania w Widzewie Wiadomość u Władysława Kielan, ul. Rokicińska № 104

Tanio sprzedam solidne dębowe urządzenie dużego sklepu zdatne do każdego interesu. Wiadomość Nawrot № 1 m 3

Sprzedam urządzenie gabinetowe solidnej roboty kryte skórą, oraz 40000 cegły Narutowicza № 5 I piętro front Derejski

Plac sprzedam 1600 złotych Kilińskiego 83 m. 2. 4390

Bieliznę wiedeńską obejrzeć można w pracowni kapeluszy damskich Sienkiewicza 26 380-28

Rozmaite

Ogłoszenie. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej 7 na zasadzie art. 1030 U P C ogłasza, że w dniu 8 kwietnia 1926 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej № 57 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szmula Sztajnberga i składających się z mebli, kasy ogniotrwałej i odpadków wełnianych oszacowanych na sumę zł 1010 Łódź, dnia 8 lutego 1926 r. Komornik Rzymowski 388

W centrum miasta remizy murowane, kantor na składy warsztaty, garaże do wynajęcia Zgłosić się Cegielniana 14 m. 7 4386

Posiadając w centrum Piotrkowskiej obszerny komfortowy lokal handlowy z dużemi wystawami i urządzeniem zdatny na każdy interes w szerszym zakresie przyjmę solidnego spólnika lub poważną propozycję. Oferty sub „Centrum" do administr „Il. Republiki".

Sklep z urządzeniem i towarem do bez na Starym Rynku w Bydgoszczy, nad sklepem mieszkanie frontowe 4 pokoj z kuchnią jest zaraz korzystne do odstąpienia Informacje: Łódź ulica Andrzeja № 3 Kolodziejski

Nauka wychowanie

Darmo wyucza stenografji listownie, dając bezpłatne komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara Warszawa, Krucza № 26 71-52

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków ul. Kilińskiego 95—3 godzina 7

Łaciny szybko wyuczam metodą, własną przygotowuje do egzaminów maturycznych i innych. Oferty „Il. Rep." sub. „Gwarancja" 0 8—28

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand Accepte aussi les groupes. Traugutta 2 I p. front.

Lokale

Solidny mężczyzna znajdzie pomieszczenie przy inteligentnej rodzinie (izr.) z utrzymaniem lub bez Oferty w admin. tego pisma sub „Solidnemu".

Frontowy pokój umeblowany do wynajęcia dla bezdzietnego małżeństwa ewentualnie dla dwuch panów Gdańska 35 m 7

Pokój słoneczny umeblowany frontowy na I piętrze przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia, ul Szkolna № 16 m. 4 od 2-4 po poł 233-28

Posady

Potrzebna zdolna krawcowa do szycia, Kilińskiego 250 Nic

Potrzebni sprzedawcy sprzedawczynie, pakowaczki, chłopcy na posyłki Piotrkowska 9, prawa oficyna, parter. 4425

Dwie młode dziewczynki poszukują zajęcia zgodzą się jako służące. Płocka 4 m 10 37

Zagubione dokumenty

Gracjan Wolf zgubił dowód osob. wyd. w Łodzi przez Kom. Rządu, oraz ks. wojsk r. 1856, wyd. przez P.K.U. Łódź, miasto. 2-27

Zgubiono protest. weksel zł 140 z wystawienia Ledermana w Warszawie na zlecenie J Górelika w Łodzi Łaskawy znalazca zechce zawiadomić adm „Il Republiki" pod „S" za wynagrodzeniem

Do sprzedania
plac
z domkiem o 2 pokojach z kuchnią wolne Wiadomość Kaliska 9 311

3 fotografje
do matrykuły lub paszportu
po cenach przystępnych
u fotografa
L. LAKSA
ul. Lipowa 9.

Tanio! Na Raty!
Firanki, kostyumowe towary
„Kredyt"
Nawrot 15.
265-2

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 30 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i ślubne po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

„Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.